

Zabawy w pamięć i genderowy model miasta. Próba konceptualizacji praktycznej

Sylwia Chutnik

Sylvia Chutnik

Zabawy w pamięć i genderowy model miasta. Próba konceptualizacji praktycznej

Niniejszy tekst ukazuje przekrojowo inicjatywy na rzecz zachowania pamięci o kobietach związanych z poszczególnymi miastami Polski. Aby jednak opisać różne projekty, kampanie czy dyskusje, warto zadać pytanie o sam model topografii miejskiej.

Italo Calvino w swojej książce *Niewidzialne miasta*¹ skupia się na interpretacjach miejskich przestrzeni. W onirycznej, opierającej się na symbolach rozmowie głównych bohaterów opowieści topografia rzeczywistości miesza się z urojoną. W rezultacie nie mamy pewności, czy miasta przedstawione przez autora istnieją naprawdę, czy służą nam tylko jako przykłady ilustrujące nasze podejście do miejsc, w których przyszło nam się poruszać. Z tych nie do końca jasnych tropów powstaje model miasta, z którego wyprowadzane są kolejne opowieści i inne miejsca. W jednym z fragmentów możemy znaleźć opis tego modelu: „Jest to miasto złożone z samych wyjątków, niemożliwości, sprzeczności dysproporcji, nonsensów”².

Sylvia Chutnik – doktorantka Instytutu Kultury Polskiej UW. Pisarka, działaczka społeczna. Autorka powieści (m.in. *Kieszonkowy Atlas Kobiet* nagrodzony Paszportem Polityki 2008), sztuk teatralnych i felietonów. Zajmuje się historią kobiet i Warszawy oraz kontrkulturowymi ruchami kobiecymi.

1 I. Calvino *Niewidzialne miasta*, przeł. A. Kereizberg, W.A.B., Warszawa 2013.

2 Tamże, s. 54.

Jeśli przypatrzeć się narracjom dotyczącym historii miast w kontekście płci, można zauważyć owe „same wyjątki”, pełne jednak wymienionych wyżej dysproporcji czy wręcz sprzeczności. W rezultacie analiza przedstawiania historii kobiet i mężczyzn, którzy mieli wpływ na rozwój danego miasta (na różnych poziomach), pełna jest mielizn i „niemożliwości” klarownego opisu. Czy istnieje Calvinowski model miasta, którym moglibyśmy posługiwać się zawsze, kiedy chcielibyśmy opisać przestrzeń z uwzględnieniem obu perspektyw: męskiej i kobiecej? I jak ma się on do Foucaultowskiej idei heterotopii? Można by przyjąć założenie, że model „wyjątkowego miasta” byłby czymś w rodzaju uniwersalnego i demokratycznego wzoru, który można by stosować zarówno przy przedstawieniu życiorysu danej postaci, wpisaniu jej w szerszy kontekst, oraz opisaniu miejsc pamięci i sposobów na jej zachowywanie. Biorąc pod uwagę takie założenie, dotychczasowe zabiegi „tropienia” kobiecych śladów w miejskiej tkance miałyby na celu właśnie uprawdopodobnienie miasta jako konstrukcji złożonej ze sprzeczności. Jeśli bowiem płcie rozumiane jako zjawisko kulturowe miałyby się opierać na różnicach³, to podjęcie ich zwłaszcza w dyskursie historycznym byłoby konsekwentnym dopełnieniem dotychczasowej, dominującej ścieżki interpretacji miasta z pozycji jednej (męskiej) płci.

Oczywiście jeśli mielibyśmy sztywno trzymać się tekstu Calvino, to musi nas zaniepokoić ostatnie zdanie z fragmentu poświęconego modelowi miasta: „Jednakże nie mogę posunąć się w tej operacji poza pewną granicę: uzyskałbym miasta zbyt prawdopodobne, żeby były prawdziwe”⁴. Czy zatem miasto uwzględniające w równy sposób mieszkańców i mieszkanki – tzn. biorące pod uwagę ich różne doświadczenia – staje się miastem zbyt idealnym, rozpadającym się w ogólnym modelu przejrzystości? To śmiała teza, zważywszy na dotychczasowe osiągnięcia badających wpływ kobiet i mężczyzn na rozwój i kształt miast.

Koncepcje opisanie historii kobiet w kontekście aglomeracji niepokojąco dryfowały w rejony życia codziennego. Rozwój tkactwa, opieka nad dziećmi, dbanie o gospodarstwo domowe. Nie można dziwić się temu kierunkowi, bowiem aktywność kobiet była zwykle przypisywana przestrzeni

3 Pomijam w tym prostym rozróżnieniu poszczególne koncepcje socjologiczne i filozoficzne dotyczące napięcia między płciami kulturowymi i posługuję się raczej typowym, potocznym jej rozumieniem jako przeciwwagi czy opozycji.

4 I. Calvino *Niewidzialne miasta*, s. 54.

prywatnej. Wywodzi się to m.in. z esencjalizmu biologicznego⁵ oraz stereotypowego postrzegania ról płciowych⁶. Odbicie takiego podejścia odnajdujemy w popularnych opracowaniach historycznych, a także w podręcznikach szkolnych, gdzie kobiety jako bohaterki występują śladowo⁷. Dotyczy to zarówno badania czasów współczesnych, jak i prehistorii. Jak zauważa psycholożka Małgorzata Szarzyńska-Lichtoń: „Tworzone przez naukę wizje prehistorii kobiet i mężczyzn oraz ich roli w życiu oscylują pomiędzy dwoma biegunami”⁸. Tradycyjne koncepcje pokazują kobiety jako zależne od mężczyzn i poddane jednej wizji świata, natomiast inna interpretacja skupia się na wyraźnej dominacji kobiet w społecznościach epoki kamiennej, mającej źródło w biologii (rodzenie dzieci, przygotowywanie posiłków). W obu przypadkach próba przedstawienia historii służy głównie hierarchizacji płci i nie ukazuje równoległej przeszłości. Warto wspomnieć właśnie o takim typowym podejściu, ponieważ występuje ono często przy okazji wszelkich inicjatyw dotyczących dopełnienia badań historycznych.

Obszary tropów

Od kilku lat obserwujemy wyraźne zainteresowanie tym tematem w Polsce ze strony organizacji pozarządowych lub miejskich aktywistek. Szczególnie widać to w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Poznaniu. Nie są to jedyne przykłady oddolnych inicjatyw mających na celu zachowanie historii kobiet. Wyraźne wpisanie płci kulturowej w losy miast oraz rozwój studiów nad miejskością są z pewnością konsekwencją wieloletnich badań akademickich tego tematu⁹.

-
- 5 S. Lipsitz Bem *Męskość kobiecość. O różnicach wynikających z płci*, przeł. S. Pikiel, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000, s. 42.
 - 6 Ciekawe zestawienie cech „kobiecych” i „męskich” można znaleźć w opracowaniu badań dotyczących stereotypów autorstwa M. Korczyńskiej *Co rządzi naszymi oczekiwaniami wobec partnera?*, w: *Zrozumieć płęć. Studia interdyscyplinarne II*, red. A. Kuczyńska, E.K. Dzikowska, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2004, s. 307.
 - 7 Badania na ten temat, a także szkolenia dla nauczycieli i nauczycielek prowadzi min. Stowarzyszenie *W stronę dziewcząt*, www.wstronedziewczat.org.pl (30.01.2014).
 - 8 M. Szarzyńska-Lichtoń *Stereotypy płci i ich realizowanie w rolach życiowych w kontekście historycznym i kulturowym – szkic*, w: *Zrozumieć płęć*, s. 354.
 - 9 Należy wspomnieć m.in. Zespół badawczy historii społecznej Polski XIX i XX wieku przy Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Jest to kilkunastoosobowa grupa pracowników i doktorantów Instytutu Historycznego UW i innych ośrodków badawczych prowadząca prace badawcze nad historią przeobrażeń społeczno-kulturowych na ziemiach polskich w XIX

Można wyszczególnić trzy główne obszary zainteresowań, a zarazem interpretacji: architektoniczny (najmniej eksplorowany przez polskie badaczki, związany z funkcjonalnością projektowanej przestrzeni), historyczny (bazujący na pamięci i funkcji emocjonalnej) oraz społeczny (w oparciu o interakcje i budowanie więzi kulturowych)¹⁰.

Jeśli chodzi o pierwszy, to skupia się on głównie na urbanistyce, która nie zawsze uwzględnia potrzeby różnych grup społecznych. Przykładem takiej grupy mogą być matki. Problem z zauważeniem ich „walki o przestrzeń” wynika ze stereotypowego postrzegania matki jako pasywnej i przypisanej sferze domowej. Tymczasem opiekunowie dzieci do drugiego roku życia (jest to średni czas, do kiedy dziecko korzysta z wózka) i dzieci niepełnosprawnych ruchowo toczą codzienną batalię o wyjście z domu i przemieszczanie się po mieście, a także egzystowanie w nim. Osoby, które muszą pokonywać miasto z wózkiem dziecięcym, natrafiają na wiele przeszkód. Niektóre z nich są nie do przejścia, szczególnie dla rodziców starszych dzieci niepełnosprawnych. Zniesienie wózka z czwartego piętra, wjechanie do urzędu pozbawionego podjazdów czy przeprawienie się przez ulicę najeżoną wysokimi krawężnikami jest często niewykonalne. Dochodzi do tego brak infrastruktury, jak np. przewijaków w toaletach w urzędach i sklepach. Sprzyja to izolacji i jest formą dyskryminacji pewnych grup społecznych.

Genderowe interpretacje prowadziłyby nas w takiej sytuacji do zbadania, kto tak naprawdę projektuje nasze miasta, kto zatwierdza te projekty i kto decyduje o wcieleniu ich w życie. Zwykle jest to osoba, która nigdy nie sprawdziła empirycznie, co to znaczy nosić wózek ważący często około 15 kg (z dzieckiem, zakupami i przedmiotami niezbędnymi do poruszania się z nim poza domem). Patrząc na procentowe wykorzystanie urlopów rodzicielskich choćby w krajach europejskich, zwrócimy uwagę, że opiekę nad „wózkowymi” dziećmi sprawują głównie kobiety¹¹. Być może ich oczekiwania względem komfortu czy bezpieczeństwa są pomijane, ponieważ ich płeć nie jest dostatecznie reprezentowana tam, gdzie zapadają kluczowe

i XX wieku. Zespół wydaje publikacje w dużej mierze poświęcone kobietom i ich sytuacji w kontekście różnych dziedzin życia, a także prowadzi projekty i seminaria.

10 *Miasto oczami kobiet*, red. P. Dołowy, J. Biernacka, Fundacja MaMa, Warszawa 2012.

11 O ile widać wzrost wykorzystywania urlopów ojcowskich (w sierpniu 2014 roku korzystano z niego ok. 20,9 tysięcy mężczyzn, o tyle urlop rodzicielski przysługujący w drugim półroczu życia dziecka wykorzystywany jest tylko przez 2% uprawnionych ojców (według danych ZUS opublikowanych w we wrześniu 2014 roku).

decyzje. Kolejne pytanie: dlaczego to głównie kobiety opiekują się małymi dziećmi? Czy jest to tylko kwestia biologii (karmienie piersią, instynkt) czy raczej naszej kultury definiującej zdecydowanie role w rodzinie. I dalej: czemu tak liczna grupa obywaterek nie może swobodnie korzystać z przestrzeni publicznej? Taką drogą dedukcji dojdziemy do priorytetów w zarządzaniu miastem, kwestii ekonomicznej i komercjalizacji przestrzeni. Zauważywszy problem, niejako rozwijamy kłębek wątpliwości i przyglądamy się szczegółowo całemu zjawisku.

Jeśli weźmie się pod uwagę powyższe problemy, to Calvinowski model miasta staje się pełen nieprzejezdnych ulic i niekończących się schodów. To przestrzeń wykluczająca rodziców z małymi dziećmi, niepełnosprawnych lub ludzi o ograniczonej motoryce (np. osoby starsze). Wysokie krawężniki i krzywe chodniki skutecznie uniemożliwiają swobodne poruszanie się po mieście, ale tworzą coraz to nowe obszary interpretacji. Antropologia zderza się z twardą ekonomią i projektowaniem przestrzeni miejskich, a narzędzia badawcze stają się bezradne wobec krzywych chodników. Niejednokrotnie okazuje się, że analizując wątki związane ze współczesnymi miastami, natrafiamy na więcej kategorii społecznych niż płęć¹².

Zajmijmy się teraz kolejnymi dwoma obszarami zainteresowań badaczy i badaczek interpretujących miasto pod kątem płci.

Antropologiczna Ona

Trudno pisać o koncepcji perspektywy kobiecej w badaniu historycznym bez posługiwania się terminem „herstory”. Choć nie jest on mocno zakorzeniony w naszej tradycji badawczej i nie ma odpowiednika w języku polskim, to coraz częściej jest używany jako symbol genderowej koncepcji interpretacyjnej. Jakie konsekwencje przynosi spojrzenie przez pryzmat doświadczeń kobiecych? Czy jest ono jedną z możliwości w wyborze narzędzi badawczych¹³, czy stanowi rodzaj dopełnienia lub rozszerzenia oficjalnej historii¹⁴?

12 Widać to wyraźnie w pracach Tovi Fenster (np. w artykule *Gender and the city: the different formations of belonging*) czy w książce *Cities and gender*, red. H. Jarvis, P. Kantor, J. Cloke, Routledge, New York 2009.

13 M. Świerkosz *Gender Studies – w drodze czy na rozdrożu?*, w: *uniGender* 2010 nr 1(5), www.unigender.org.

14 G. Kubica *Siostry Malinowskiego czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.

Niezależnie od interpretacji ciekawa wydaje się kategoria „antropologizacji historii”, na którą powołuje się w swojej książce o kobietach ze środowiska Bronisława Malinowskiego socjolożka Grażyna Kubica. Badaczka powtarza za Michaëlem Robertsem, że zależy jej na „zaznaczeniu obecności głosów, które pominięto w wielkich narracjach współczesnego światowego porządku”¹⁵. Wspomniane wcześniej inicjatywy na rzecz odzyskania i zachowania historii kobiet oparte są właśnie na umożliwieniu losom obu płci wybrzmienia, niezależnie od skali i obszarów ich działania w kontekście historycznym. Antropologia daje nam możliwość całościowego ujęcia badanego przedmiotu, nie hierarchizując jego znaczeń. Samą historię można wtedy potraktować jako przyczynek do rozważań o współczesności, łącząc różne dziedziny wiedzy, stwarzając interdyscyplinarne studium nad człowiekiem: jego przeszłością, jego dziełem i jego epoką. W tak postrzeganej „przygodzie z historią” o wiele łatwiej odnajdziemy „kobietą linię tradycji”, o której pisała filozofka Jolanta Brach-Czaina¹⁶, ponieważ nie będzie ona już nigdy więcej zagubionym wątkiem w oficjalnej opowieści, lecz stanie się pełnoprawna; będzie występować na tych samych zasadach. To przez hierarchię ważności poszczególnych postaci, wątków i zdarzeń kobiety stały się niewidzialne w historii. W kontekście takich wydarzeń jak przewrót polityczny, otwarcie szkoły żeńskiej, konflikty zbrojne, wynalezienie nowej broni lub leku na chorobę zakaźną historia życia codziennego znajdowała się na straconej pozycji. Dotyczy to dziejów zarówno państw, jak i tych lokalnych. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie historii miast. Patrząc np. na losy Warszawy, skalę wojennych zniszczeń i jej przebudowę, trudno skupić się na innych ważnych, przełomowych wręcz zdarzeniach.

W końcu, jak pisał podróżnik i varsavianista Olgierd Budrewicz:

Przeważnie jedna Warszawa bywała częściej obiektem operacji militarnych niż normalnym miastem; zdarzało się, że w jej murach przebywało więcej żołnierzy niż ludności cywilnej. Historia Warszawy jest wielkim freskiem batalistycznym.¹⁷

W tak postrzeganej historii nie ma miejsca na narracje pozawojenne. Stąd w literaturze tematycznej trudno znaleźć kobiety, które współtworzyły

15 G. Kubica *Siostry...*, s. 8.

16 J. Brach-Czaina *Wprowadzenie*, w: *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*, red. J. Brach-Czaina, Trans Humana, Białystok 1997, s. 8.

17 O. Budrewicz *Zdumiewająca Warszawa*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1968, s. 5.

miasto i miały na nie wpływ. Podobnie jest z klasycznymi wycieczkami przewodnickimi, z których korzystają turyści i które kształtują obraz miasta. Ilość obiektów związanych z wojną czy powstaniem przytłacza i sprawia, że nazwa miasta czytana jest często przez obcokrajowców jako *war-saw* (miasto, które „widziało wojnę”)¹⁸.

„Wojna nie ma w sobie nic z kobiety”, jak zauważyła białoruska pisarka Swietłana Aleksijewicz. W książce o tym samym tytule oddała głos bohaterkom – uczestniczkom II wojny światowej. W czasie pracy nad setkami wywiadów prowadziła dziennik, w którym zapisała na samym początku:

Wielokrotnie zadawałam sobie pytanie: „Dlaczego tak jest?”. Dlaczego kobiety wywalczyły i obroniły swoje własne miejsce w świecie dawniej wyłącznie męskim, a nie potrafiły obronić własnej historii? Swoich własnych słów i uczuć? Nie uwierzyły samym sobie. Przed nami ukryty jest cały świat.¹⁹

Wykorzystywanie historii oralnej jest jednym z elementów herstory i wypływa ono bezpośrednio z przekonania, że źródłem może być nie tylko wspomnienie, wywiad, ale także komiks, pamiętki osobiste, prywatne albumy ze zdjęciami. Wszystko, co można zgromadzić a co dotyczy kobiet, w jakimś sensie tworzy nową narrację ich historii²⁰. A przecież:

Nieobecność kobiet i ich dorobku w podręcznikach do historii jest także naszą, współczesnych kobiet, nieobecnością rzeczywistą i symboliczną w przestrzeni publicznej²¹

– jak piszą autorki książki *Przewodniczka po Krakowie emancypantek*.

18 Gra słów inspiruje artystów do poszukiwań nowych znaczeń kryjących się w tej nazwie. Przykładem jest praca Dominiki Truszczyńskiej pokazująca miejsca związane z wojną, które są dla autorki szczególnie ważne i łączą się z jej „prywatną mapą miasta”. Nakładanie się narracji osobistej z historyczną jest w Warszawie szczególnie proste ze względu na ilość miejsc związanych z działaniami militarnymi.

19 S. Aleksijewicz *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety*, Czarne, Wołowiec 2010, s. 10.

20 K. Kończal *Pamięć w historiografii. Kilka uwag o tym, dlaczego historycy uprawiają memory studies i co z tego wynika*, w: *Historia w kulturze współczesnej. Niekonwencjonalne podejście do przeszłości*, red. P. Witek, M. Mazur, E. Solska, Wydawnictwo Edytor.org, Lublin 2011, s. 61.

21 *Krakowski szlak kobiet. Przewodniczka po Krakowie Emancypantek*, red. E. Furgał, Fundacja Przestrzeń Kobiet, Kraków 2009, s. 8.

Jak Italo Calvino widział w swoich *Niewidzialnych miastach* pamięć? Umiejętnością ją razem z częścią wizualną. Pisał, że miasto składa się ze „stosunków między wymiarami jego przestrzeni a wydarzeniami z jego przeszłości”²². I tak siatka ulic, z ich wszystkimi niedoskonałościami, o których była mowa wcześniej, łączy się bezpośrednio z pamięcią o zdarzeniach, do których doszło w danej przestrzeni. Zdarzeniach, w których brali udział zarazem kobiety, jak i mężczyźni. Pomijając jedną z tych płci, możemy przedstawić niepełny obraz tego, co Calvino nazywa „mową pamięci”, czyli zwielokrotnionymi znakami, niezbędnymi do tego, aby miasto mogło istnieć. Tkanka miejska staje się gąbką, która „nasyca się i nabrzmiewa” wielością znaczeń zdarzeń zachodzących na danym terenie. Według takiej interpretacji im więcej „nasączymy” miasto historiami, tym bardziej będzie „nabrzmiało” i pełne.

Przyjrzyjmy się więc kilku inicjatywom mającym na celu przywrócenie pamięci i nasycenie tkanki miasta.

Warszawskie trasy, murale i warkocze

Joanna Piotrowska i Anna Czerwińska z Fundacji Feminoteka stworzyły wirtualne muzeum na stronie internetowej organizacji (www.feminoteka.pl/muzeum). Można tu znaleźć nie tylko biogramy poszczególnych kobiet, ale również gotowe scenariusze lekcji dla nauczycieli i nauczycielek. Celem projektu Muzeum Historii Kobiet jest zachowanie pamięci o Polkach, które przyczyniły się do rozwoju historii, zarówno powszechnej, jak i lokalnej. Nie ma znaczenia, czym się zajmowały i w której z dziedzin były nowatorkami. Mamy tu więc literatki, działaczki społeczne, polityczki i filantropki. Są też bohaterki życia codziennego, tancerki kabaretowe czy sportsmenki. Wszystkie te kobiety łączą takie cechy charakteru jak niezależność myślenia, odwaga i przełamywanie schematów. Dotychczas powstały dwie duże wystawy tematyczne: „Pokolenia Kobiet” i „Powstanie w bluzce w kwiatki”. Z tym ostatnim projektem związany jest film dokumentalny przedstawiający życie codzienne kobiet w powstaniu warszawskim²³. Związek poszczególnych losów kobiet z historią miasta jest nierozzerwalny i sprawia, że poznając ścieżki wyborów bohaterek, zbliżamy się do codzienności militarnego zrywu 1944 roku. Dopełnieniem tego działania jest przewodnik i zbiór

22 I. Calvino *Niewidzialne miasta*, s. 10.

23 Film *Powstanie w bluzce w kwiatki*, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2009.

esejów *Warszawa kobiet* autorki niniejszego artykułu, który łączy alternatywne trasy przewodnickie (10 ścieżek) i biograficzne przedstawienie 25 bohaterek spacerów²⁴.

Z powstaniem związany jest również mural, który powstał na zamówienie Muzeum Powstania Warszawskiego, a został wykonany w 2008 roku przez grupę artystyczną Ścieta Głowa Marii Antoniny. Przedstawia cztery kobiety ubrane w moro, które są poplamione krwią. Jedna z nich trzyma na rękach małego psa. Całość utrzymana jest w komiksowej formie. Napis nad postaciami brzmi: „Też walczyłyśmy”. Zwraca on uwagę na rolę kobiet w walkach zbrojnych, a także na pomijanie i deprecjonowanie ich wkładu w przebieg walk – zarówno jako osób cywilnych, jak i zaprzysiężonych²⁵. Zwraca on uwagę na rolę kobiet w walkach zbrojnych, pomijanie oraz deprecjonowanie ich wkładu w przebieg walk – zarówno jako osób cywilnych, jak i zaprzysiężonych

Za trzeci przykład warszawskiego tropienia kobiecych losów w mieście niech posłuży projekt Fundacji Centra „Warkocze M”²⁶, który był realizowany na terenach Muranowa, a zatem części miasta bezpośrednio związanej z historią Żydów polskich oraz powojenną koncepcją socrealistycznej zabudowy stolicy. W projekcie brały udział kobiety w różnym wieku, dzięki czemu udało się podkreślić jego wielopokoleniowość. a także wyznaczyć szerokie spektrum interpretacji indywidualnych doświadczeń wpisanych w poszczególne działania. Jednym z nich było kreślenie indywidualnej mapy Muranowa, z zaznaczaniem miejsc szczególnie ważnych dla uczestniczek projektu. I tak w grze z martyrologią ulic, takich jak Nalewki czy Anielewicza, znalazły się takie punkty jak: „mój pierwszy pocałunek” czy „ulubiony sklep spożywczy”. Pozorne pomieszenie znaczeń miało na celu nie tylko zmianę hierarchii i spowodowanie przenikania się sfery prywatnej z publiczną, ale i decentralistyczne myślenie o mieście. Nie chodzi tu przecież tylko o znalezienie

24 S. Chutnik *Warszawa kobiet*, Wydawnictwo Polityka, Warszawa 2011.

25 Warto przywołać tu choćby dodatek historyczny „Tygodnika Powszechnego” 2011 nr 49 i rozmowę z Anną Jakubowską, łączniczką i sanitariuszką batalionu AK „Zośka”, która powiedziała m.in.: „Wojna to nie jest tylko męska rzecz. Udział w niej kobiet jest wprawdzie inny niż męczyzn, ale nie wiem, czy nie cięższy”. W numerze znajduje się również wiele innych relacji i opisów uczestniczek powstania z 1944 roku.

26 Rezultatem projektu jest między innymi publikacja w formie komiksu *Kobiece historie z Muranowa*, red. J. Tomiak, N. Judzińska, UFA, Warszawa 2012.

mitologicznego punktu „zero”²⁷ dzielnicy, ale o przewartościowanie czy – lepiej – przeniesienie punktu ciężkości na doświadczenie indywidualne, wręcz intymne. Ta zabawa z pamięcią odbywa się na poziomie szczegółu, urywku większej historii. Nie jest to jednak „zrzucanie z piedestału” historii, a raczej dopełnianie jej pojedynczymi opowieściami²⁸. Z nich bowiem wyrasta zarówno określenie „nowoczesnego patriotyzmu”, jak i konstrukcji „pop-historii”²⁹.

Zabawa w tym kontekście byłaby również subwersywnym odniesieniem do zarzutów, jakie są często wysuwane pod adresem nie tylko koncepcji „herstory”, ale także genderowych narzędzi analitycznych. Jako próba przechwycenia pejoratywnego określenia tych metod wskazuje zarazem na pewnego rodzaju odejście od tradycyjnych form zajmowania się historią: zarówno jeśli chodzi o źródła, jak i o formę przedstawiania. Jest to m.in. efekt „demokratyzacji dyskursów o przeszłości” i „złamania monopolu historii akademickiej na wytwarzanie wiedzy o przeszłości i zarządzanie ową wiedzą”³⁰. To poli-historyczne przekładanie pamięci jest związane z rewolucją technologiczną (internet, dostęp do sprzętu rejestrującego) i odejściem od koncepcji autorytetu opartego na klasycznych źródłach. Inicjuje to wiele działań mających na celu odciążenie „poważnej historii” i przedstawienie jej jako inspirującej i, co ważne, bliskiej życiu współczesnemu.

Krakowskie przewodniczki, łódzkie i kaliskie opowieści

Jednym z bardziej znanych przykładów odkrywania lokalnej historii kobiet jest seria *Przewodniczki po Krakowie emancypantek*. Badaczki Ewa Furgał, Natalia Sarata oraz towarzyszący im zespół kobiet opracował i wydał pod

27 Wiemy już, że poszukiwanie centrum nie zawsze jest umotywowane. Patrz: koncepcja książki *Warszawa. W poszukiwaniu centrum. Miejski przewodnik*, red. A. Sańczuk, B. Chaciński, J. Skolimowski, Znak, Kraków 2005.

28 Podobną konstrukcję ma choćby książka Beaty Chomętowskiej *Stacja Muranów*, Czarne, Warszawa 2012.

29 Nieustannie sięga po nią Muzeum Powstania Warszawskiego, oferując komiksy, gry miejskie i planszowe, wystawiając awangardowe spektakle czy organizując plenery malarskie. Pełny opis tych działań można znaleźć na stronie internetowej www.1944.pl. Natomiast pojęcie „nowoczesnego patriotyzmu” używane jest m.in. w oficjalnych dokumentach Kancelarii Prezydenta i traktowane jako jeden z priorytetów jego prezydentur. Wpisuje się on jednocześnie w polski program rządowy.

30 *Historia w kulturze współczesnej...*, s. 10.

skrzydłami Żydowskiego Stowarzyszenia Czulent, Fundacji Przestrzeń Kobiet oraz Fundacji Jewish Community Centre pierwszą w Polsce serię przewodników herstorycznych. Oprócz biogramów poszczególnych kobiet i ich fotografii możemy również poznać opracowane trasy przewodniczkie. Kontynuacją serii wydawniczej są warsztaty dla przewodników miejskich, gra planszowa i kalendarz kieszonkowy.

Paradoksalnie, to właśnie do wydawnictw z serii *Przewodniczek* pasuje określenie dra Marka Ostrowskiego dotyczące perspektywy Warsa i Sawy. Oznacza ono perspektywę od ogółu do szczegółu (Wars) i od szczegółu do ogółu (Sawa)³¹. Szczegółem byłyby w tym wypadku poszczególne historie kobiet, ich życiorysy utkane z fragmentów zazębiających się z historią Krakowa. Ogółem byłoby umiejscowienie linearne zarówno w historii Polski, jak i w typowej trasie turystycznej.

Trasy przewodniczkie są coraz częściej profilowane, ponieważ branża turystyczna dostosowuje się do większych wymagań obcokrajowców. W ofercie biur podróży i biur przewodnickich nie wystarczy zamieścić tylko informacji o „spacerach”: liczy się pomysł, sprofilowanie i ciekawy, oryginalny temat. Zarówno w Warszawie, Łodzi, jak i w Krakowie istnieje możliwość poznania historii kobiet związanych z tymi miastami dzięki udziałowi w spacerach, na których można zwiedzić miejsca związane z bohaterkami. Są to zarówno budynki, place, ulice, jak i pomniki czy tablice pamiątkowe. We wszystkich wymienionych miastach wycieczki są prowadzone „szlakami” tematycznymi, obejmują poszczególne dzielnice, tematy (np. ścieżka pisarek czy arystokracji) i są przeznaczone dla określonych grup docelowych (turyści zagraniczni, mieszkańcy, dzieci, inni przewodnicy czy nauczyciele).

Dopełnieniem wydawnictw małopolskich jest kolejny przewodnik, tym razem opublikowany przez Ha!art, czyli *Kraków kobiet*. Jak zauważają redaktorzy tej książki:

Można powiedzieć, że „Kraków kobiet” istniał od zawsze, nierozrwalnie spleciony z „Krakowem mężczyzn” w tak misterny sposób, iż mimo swojej codziennej doświadczanej odrębności pozostawał niezauważalny”.³²

31 M. Ostrowski *Tryptyk warszawski*, SCI-ART. Organizacja Badań Naukowych, Warszawa 2009.

32 *Kraków kobiet*, red. A. Dutkowska, W. Szymański, Ha!art, Kraków 2011, s. 8.

Nowoczesna forma książki, a także silna reprezentacja autorów i autorek pozwalają na popularyzowanie tego „spłeczenia historii”.

Kolejna zabawa w pamięć to *Łódzki szlak kobiet*, który został zainicjowany przez kolektyw „Kobiety znad Łódki” i który jest w zamierzeniu projektem na rzecz łódzkiej historii kobiet. Najpierw zbierane są poszczególne informacje o historii kobiet związanych z tym miastem, a następnie planowane są spacer i spotkania stacjonarne. W ramach projektu organizowane są także wystawy fotograficzne, wydarzenia w muzeach i otwarte wycieczki z przewodniczkami, które skupiają się głównie na szlakach fabrycznych³³.

Warto wspomnieć tu również o kolejnym przykładzie poszukiwania ścieżek kobiecych w mieście i połączeniu wydarzeń kulturalno-społecznych, jakim jest działanie w ramach projektu „Równe babki”. Jego organizatorem jest Stowarzyszenie Żywa przy współudziale Uniwersytetu Trzeciego Wieku, „Calisia” oraz Klubu Krytyki Politycznej w Kaliszu. Ta inicjatywa to próba budowania najnowszej historii Kalisza przez pryzmat historii jego mieszkańek, tak zwanych bohaterki dnia codziennego. Jest to działanie podobne do warszawskich „Warkoczy M”, gdzie zwraca się uwagę na osobiste historie na tle losów miasta.

Zwielokrotnione znaki

We wszystkich opisanych przykładach działań na styku historii, turystyki, antropologii i sztuki chodzi o dopełnienie oficjalnego dyskursu i przełamanie dotychczasowego myślenia o mieście. W historii nie chodzi jedynie o poznawanie przeszłości kraju, naukę dat i kolejności dynastii królewskich. Losy przodków i przodkiń to element tożsamości, źródło kultury i zasad społecznych. Nauka o przeszłości może być przyczynkiem do bardzo intrygujących poszukiwań i badań prowadzonych według własnego, indywidualnego klucza. Jednym z nich może być odkrywanie kobiet, które mieszkały, pracowały i tworzyły w naszym kraju, mieście czy dzielnicy. Okazuje się, że było ich bardzo wiele, często wybitnych, a z pewnością inspirujących i ciekawych. Pamięć o nich nie jest jednak trwała, a do historii przechodzą one zazwyczaj jako żony, matki czy pomocnice. Przykłady „herstorycznych”

33 Warto tu wspomnieć również o wydawnictwie autorstwa Izabelli Desperak, Grzegorza Matuszaka, Marty Sikorskiej-Kowalskiej *Emancypantki, włóknikiarki i ciche bohaterki*, Katedra Socjologii Polityki i Moralności ISUŁ, Nieformalna Grupa Gender 2009.

działań w Warszawie, Krakowie, Łodzi czy Kaliszu wyznaczają sobie zadanie zmiany nastawienia do dotychczasowego hierarchizowania pamięci i stanowią nowe spojrzenie na kwestie form zachowywania przeszłości.

Italo Calvino pisze, że: „Mowa pamięci jest rozwlekła: zwielokrotnia znaki, aby miasto zaczęło istnieć”³⁴. Jeśli przyłożyć to stwierdzenie do inicjatyw mających na celu odkrycie „miasta kobiet” i wpisanie go do modelu uniwersalnego, to zauważymy poszczególne działania jako nowe „znaki”, niezbędne do poszerzenia obrazu. Skoro mowa pamięci przestrzeni jest wielowątkowa i „rozwlekła”, to potrzebuje surowca, z którego stworzy nowe narracje i dopełni nimi obraz miasta.

Abstract

Sylwia Chutnik

UNIVERSITY OF WARSAW

Playing at memory and a gendered model of the city: attempts at a practical conceptualization

Building on Italo Calvino's concept of the ideal city, Chutnik argues that no such ideal can be attained unless we fill the gap in general history that is the absence of women's history. Chutnik presents examples of such initiatives in Poland, describing publications and social projects that aim to remind us of the lives of women in urban spaces. Interpreting the city from the perspective of gender studies, Chutnik also projects where such a perspective might lead.

34 I. Calvino *Niewidzialne miasta*, s. 17.